

# Ozorowski, Edward

---

## Nowy podręcznik patrologii

---

Studia Teologiczne 1, 327-329

---

1983

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

8. Idea trzeźwości w życiu i działalności Stefana Kardynała Wyszyńskiego (R. Żebrowski);
9. Troska o uczelnie katolickie (A. Chilicki, W. Bączek, T. Potera);
10. Troska o rozwój badań teologicznych w Polsce (T. Bratnik, J. Brzósko);
11. Stefan Kardynał Wyszyński — obrońca praw człowieka, Kościoła, Narodu (W. Antonowicz, M. Krupa, S. Wardaszka);
12. Bibliografia prac Stefana Kardynała Wyszyńskiego wydrukowanych w latach 1926—1982 (J. Kukowski, J. Olszewski);
13. Bibliografia prac o Stefanie Kardynale Wyszyńskim (J. Kapusta, T. Gers).

Po odczytach odbyła się żywa dyskusja wokół życia, działalności i twórczości Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Uczestnicy symposium mogli zapoznać się z wystawą książek Stefana Kardynała Wyszyńskiego oraz publikacjami o Nim. Materiały z symposium są dostępne w Czytelnni WSD w Łomży.

Ks. Czesław Oleksy

### NOWY PODRĘCZNIK PATROLOGII

(Uwagi na marginesie książki: G. Peters, *Lires les pères de l'Eglise. Cours de patrologie*, Desclée de Brouwer 1981 ss. 786).

W 1981 r. w wydawnictwie *Desclée de Brouwer* ukazał się podręcznik patrologii pióra siostry benedyktynki Gabrieli Peters z przedmową znakowitego znawcy literatury starożytności A. G. Hammana. Nazwisko Hammana jest wystarczającym gwarantem dzieła. Jest on zresztą dobrze znany polskim czytelnikom z *Portretów ojców Kościoła* (Warszawa 1978) i innych publikacji w naszym języku. I rzeczywiście, przypuszczenie tu nie zawodzi. Książka zawiera wiele cennego materiału, opracowanego fachowo, dobrane go ze smakiem i metodycznie uporządkowanego.

Autorce przyświecał skromny cel: dostarczyć podstawowych wiadomości o ojcach Kościoła, przytoczyć najcelniejsze ich myśli, zacytować najciekawsze o nich opinie. Z zadania tego — trzeba przyznać — wywiązała się nadobficie. Książka może być podręcznikiem nie tylko dla zakonnic, dla których w różnych miejscach i w różnym czasie prowadziła wykłady, lecz także dla alumnów seminariów duchownych, studentów fakultetów teologicznych, a nawet ludzi świeckich nie profesjonalistów, których ciekawi starożytność chrześcijańska.

Skląda się ona z przedmowy, wprowadzenia do patrologii i trzech części: ojcowie apostołscy, ojcowie przedniejczy i ojcowie ponicejczy. Część pierwsza zawiera omówienie historii składu apostołskiego oraz życia, pism i nauki Klemensa Rzymskiego, Ignacego Antiocheńskiego, Polikarpa ze Szmyrny, Papiasza z Hierapolis, tudzież utworów anonimowych, jak *Ody Salomona*, *Didache*, *List Pseudo-Barnaby* i *Pasterz Hermasa*. W części drugiej znaleźli się: apologeci greccy (Justyn, Atenagoras i autor Listu do Diogneta), Ireneusz, pisarze zachodni (Tertulian, Hipolit Rzymski, Cyprian z Kartaginy) i pisarze greccy ze Wschodu (Klemens Aleksandryjski i Orygenes). Do części trzeciej weszli: Atanazy Aleksandryjski i Hilary z Poitiers, ojcowie kapadoccy (Bazyli Wielki, Grzegorz z Nazjanzu i Grzegorz z Nyssy), inni ojcowie Kościoła wschodniego (Efrem Syryjczyk, Cyryl Jerozolimski, Jan Chryzostom, Cyryl Aleksandryjski) oraz ojcowie Kościoła łańskiego (Ambroży z Mediolanu, Hieronim, Augustyn z Hippony, Leon Wielki i Grzegorz Wielki).

Omówienia ojców uwzględniają zwykle trzy momenty: ich życie, dzieła i naukę.

Słowo oduktorskie ilustrują teksty prezentowanych postaci. W dodatkach zaś znajdują się obszernie wypowiedzi innych wybitnych autorów na temat życia lub nauki danego ojca Kościoła czy pisarza starożytności. Układ materiału jest przejrzysty. W druku zastosowano właściwie odstępy i różne wielkości czcionek, co bardzo ułatwia lekturę i przyswojenie treści. Tak więc od strony merytorycznej i formalnej, książka ta spełnia wymogi stawiane podręcznikom.

Ze zrozumiałych względów G. Peters ograniczyła się do omówienia tylko najważniejszych przedstawicieli patrystyki, pominięła zaś postaci mniej znaczące i teologów heterodoksyjnych. Jak wielu ich było, wystarczająco informuje *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa* (Poznań 1971). Patrystyczny korowód kończy u niej Grzegorz Wielki (+ 604). Szkoda, że nie dołączyła doń jeszcze przynajmniej Maksyma Wyznawcy (+ 662) i Jana Damascońskiego (+ 749), wybitnych myślicieli wschodnich w tym czasie.

O ojcach Kościoła pisano na przestrzeni wieków z różnych punktów widzenia. Ostatnio dominują tendencje ukazywania „ojców żywych”, tzn. mających wiele do powiedzenia współczesnemu człowiekowi (np. H. von Campenhause, *Ojcowie Kościoła*, Warszawa 1967; A. Hamman, *Portrety ojców Kościoła*, Warszawa 1978). W biografiami tych przedstawiano szeroko życie i działalność ojców, marginalnie natomiast traktowano ich spuściznę pisarską i naukę. Podręcznik patrologii tymczasem powinien zawierać zarówno informacje o życiu i działalności ojców, jak też o ich twórczości i głoszonej przez nich nauce. G. Peters z tego zadania wywiązała się również dobrze. Kreślone przez nią biografie zawierają rzetelną wiedzę, a jednocześnie swoistą siłą przyciągania. Płynie ona z „zauroczenia” ojcami Kościoła oraz dopuszczenia do głosu innych entuzjastów tych postaci. Przydałoby się może więcej informacji o ich nauce w kontekście religijno-kulturowym epoki, ale to już przekraczałoby ramy podręcznika i wchodziłoby na teren patrystyki i historii literatury starożytności.

Przy lekturze pracy G. Peters rodzi się pragnienie posiadania takiego lub podobnego podręcznika patrologii w języku polskim. Można by to osiągnąć przez przekład tego dzieła na nasz rodzimy język i wydania go w krajowej oficynie drukarskiej. Lepiej jednak byłoby opracować w podobny sposób własny podręcznik. Dotychczasowe bowiem (J. Czuj, *Patrologia*, Poznań 1953, S. Piesszoch, *Patrologia*, Poznań 1965) już nie wystarczają. A jest to obecnie możliwe do zrealizowania, ponieważ zastęp partologów w kraju z roku na rok wzrasta.

Czy lektura ojców jest nam potrzebna? Pytanie nie jest retoryczne. Znajomość pism patrystycznych w Polsce jest ciągle niewielka. Nigdy też w kraju nie było szeroko rozwiniętego ruchu wydawniczego z tej dziedziny. Pod tym względem daleko jesteśmy w tyle za Francją, Niemcami, a nawet Włochami. Nie mieliśmy do tego dotąd wystarczającej liczby fachowców ani funduszy. Obecnie jednak sytuacja pod obu względami radykalnie się zmienia. Czy nie czas już zapoczątkować ogólnopolską akcję wydawania źródeł patrystycznych: w języku oryginalnym i w tłumaczeniu na język polski i oczywiście na dużej poligrafii? To, co robi obecnie ATK i KUL, właściwie nie wychodzi poza prywatną inicjatywę. Realizacja tego zadania wydaje się konieczna i pilna. Ojcowie Kościoła bowiem należą do Tradycji Kościoła, są świadkami wiary i jej wybitnymi interpretatorami. Pomagają zrozumieć Pismo św.

W wielu wypadkach są znakomitymi uczonymi, wielkimi świętymi i wzorowymi duszpasterzami. Czasy, w których żyli, uległy zmianie, ale problemy pozostały w większości te same. Obcuując z ojcami Kościoła, uczymy się rozwiązywania naszych własnych kwestii. Czytając ojców, powstaje często wrażenie, jakoby wszystko co najważniejsze w dziedzinie wiary już zostało powiedziane. Oczywiście, jest to złudzenie. Wiary trzeba ciągle się uczyć od początku. Ale znając naukę ojców, łatwiej poznać meandry wiary współczesnego człowieka. W okresie patrystycznym

tkwią korzenie współczesnej teologii, liturgii i moralności. Im lepiej poznamy te korzenie, tym głębiej wnিকniemy w prawdy objawione.

Bp Edward Ozorowski

### ROZUMIEĆ ŚWIAT<sup>1</sup>

Jeżeli rację ma C. F. von Weizsäcker, że filozofia akademicka nie jest dzisiaj potęgą, a w starej Europie strzeże raczej skarbu wiedzy historycznej i dlatego rzadko zmienia się w aktywną świadomość,<sup>2</sup> to powiedzenie, że filozof wie, co mówi, nie-filozof zaś mówi, co wie, niekoniecznie musi być pomieszczone w rzędzie kalamburów.

Na scenie dzisiejszej filozofii — mówi Weizsäcker — panuje zamieszanie. Egzystencjalizm jest już filozofią przebrzmiałą. Jakaś filozofia nauki sama mająca ambicje, aby być nauką, panuje na tej scenie dalszego zadawania sobie pytań: panuje na niej także filozofia społeczeństwa, która pragnie zaprezentować się jako praktyka społeczna. Obie są ważne. Ale jeszcze ważniejsze wydaje mi się budzenie się od nowa świadomości (p.m.) tego poziomu, od którego zaczyna się właściwa filozofia. Tego nie można się inaczej nauczyć jak w rozmowie z wielkimi filozofami przeszłości.<sup>3</sup>

Jeżeli filozofię należałoby rozumieć jako umiejętność ciągłego zadawania zasadnych pytań, jawiących się w ludzkiej zadumie i zadziwieniu nad sobą i swoim kontekstem, nad strukturą i genezą tego, co nazywamy kosmosem, to jest ona (filozofia) niezbywalnym uposażeniem każdego człowieka. Jawi się w odruchowych działaniach dziecka rzekomo niszczącego zabawki, faktycznie zaś występujących jako czynność poznawcza, narasta w uświadomionej refleksji nad światem, by przybrać postać zorganizowanej refleksji w określonej szkole lub postać ekstrapolacji postawy wiedzotwórczej szczególnie w dziedzinie nauk przyrodniczych.<sup>4</sup>

Pytanie o *arche, aitię-dia ti*: z czego, dlaczego, dzięki czemu jest kosmos i jaka jest jego niezbywalna struktura, zrodziło wiedzę niosącą spójną wizję całości, tego, co jest. Wizja ta syntetyzowała pełen wymiar ludzkiego bytowania jawiący się w wiedzy, decyzji i wytwarzaniu.

Wiedza typu epistemicznego,<sup>5</sup> ten właściwy poziom świadomości ujawniany w pytaniu, zawarta w syntetyzowaniu tego, co nazywano bytem, ubogacana dopowiedzeniami myślicieli, stała się typem refleksji nazwanej filozoficzną.<sup>6</sup>

<sup>1</sup> W. Osiatyński, publikując swoje rozmowy ze współczesnymi myślicielami, nadał książce tytuł: *Zrozumieć świat*, Warszawa 1977.

<sup>2</sup> C. F. von Weizsäcker, *Jedność przyrody*, Warszawa 1978 s. 62.

<sup>3</sup> Dz. cyt., s. 63.

<sup>4</sup> Spośród wielu filozofujących fizykami są: M. Planck, W. Heisenberg, N. Wiener, D. Bohm, E. Schrödinger, A. Einstein.

<sup>5</sup> Wiedza pewna, trafna, dysponująca kryteriami weryfikacji w odróżnieniu od wiedzy doksalnej-mniemania.

<sup>6</sup> Ten typ refleksji wnosil rozumienie. Była to refleksja rozumiejąca. Różnicę między kategorią rozumienia a kategorią umiejętności tak przedstawia Weizsäcker: „...jako młody fizyk, uczeń Heisenberga, sam zetknąłem się z fizyką i starałem się jej nauczyć, dość szybko uświadomiłem sobie, że nie rozumiem tej nauki. Nie znaczyło to, bym nie potrafił scałkować równań różniczkowych bądź nie umiał pogawędzić z doświadczalnikiem o tym, jakie przypuszczalnie wyniki dadzą jego eksperymenty. Nie rozumiałem jednak pojęć, którymi starano się wyrazić sens takich równań. Byłem najpierw naiwny... będąc studentem, wirzyłem że moi nauczyciele rozumieją. Potem zaznajomiłem się z nimi bliżej i kiedy już mogłem stawiać im pytania, okazało się, że nauczyciele też właściwie nie rozumieją, i to nie wyłączając wybitnych bardzo naukowców. Wprowadzie umieli znakomicie operować nauką, byli też w stanie ją wzbogacać, kiedy jednak przychodziło do